Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 75 Kraków, piątek 1 kwietnia 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.610

Arbitraż łódzki

Ogłoszony onegdaj wyrok wydany przez rząd jako sąd arbitrażowy w zatargu między robotnikami a przemysłowcami w przemyśle łódzkim jest — o ile to wogóle było potrzebnem — jednym dowodem więcej, jak ten rząd ustosunkował się do klasy robotniczej. Jest to, krótko mówiąc, wyrok niesłychany, przewyższający wszystkie najczarniejsze przewidywania. Niech cyfry mówią:

Wedle tego wyroku robotnicy zarabiający 2'93 do 3'44 zł. dziennie otrzymują podwyżkę 12% t. j. **35—41 gr.**; zarabiający 3'51—3'98 zł. dziennie otrzymują 10% tj. **35—39 gr.**; zarabiający 4'10—4'90 zł. dziennie otrzymują 9% tj. **36—44 gr.**; zarabiający 5'03—6'04 zł. dziennie otrzymują 7% tj. **35—42 gr.**; zarabiający 6'19—7'96 zł. dziennie otrzymują **5% tj. 30—49 gr.**

Z tych cyfr widzimy, że robotnicy najniżej płatni, a tych jest najwięcej, otrzymali najniższą podwyżkę bo od 35 gr. począwszy. Co dziś można kupić za 35 gr.? W jakim stosunku stoi ta „poprawa" do choćby statystycznie ustalonej podwyżki kosztów utrzymania? Co powie robotnik w domu, gdy po wypłacie przyniesie za 6 dni roboczych o jakie 2 zł. więcej wobec tego, że walczył, strajkował, cierpiał z rodziną głód — czy dla zyskania 2 zł. tygodniowej podwyżki?

W Łodzi walka toczyła się w olbrzymich rozmiarach: 150 tysięcy robtników stało wobec kilku rekinów przemysłowych i wobec paru tuzinów płotek. Rząd miał do wyboru między temi dwiema grupami i wybrał — drugą. Czy może dlatego, że w sądzie arbitrażowym zasiadał p. Kwiatkowski, który dosłownie interpretuje swój urząd ministra przemysłu jako ministra przemysłowców? A przecież obok p. Kwiatkowskiego zasiadał w sądzie arbitrażowym p. wicepremjer Bartel, który w przeddzień wydania wyroku, będąc w Łodzi, zdeklarował się jako wielki przyjaciel, jako znawca doli robotniczej i — co pisma podały — tak był przejęty nędzą, którą własnemi oczyma oglądał, że rozdzielał wsparcia z własnych funduszów. Czy przyznana podwyżka 35 gr. dziennie ulży tej nędzy?

Robotnicy, proklamując strajk, postawili żądanie podwyżki płac o 25%. Robotnicy, którzy latami pracują w przemyśle włókienniczym, często przy tymsamym warsztacie, wiedzą doskonale, jak daleko mogą pójść w swych żądaniach. Zresztą sam p. Bartel przyznał, że robotnicy są skromni, że mają niewielkie wymagania życiowe i każdy musi przyznać, że 25% dla zarabiającego 2'93 tj. 73 gr. dziennie nie jest żądaniem wygórowanem. Bo, powiada p. Bartel, dziwić się należy, jak robotnicy nasi zastosowali swe potrzeby życiowe do swych niskich zarobków. Tak jest, robotnicy tak się już przyzwyczaili do nędzy, że podwyżka dzienna 70 groszy tj. — przy rodzinie złożonej z 5 głów po 14 gr. na głowę dziennie — wydawała się im dostateczną.

A ta skromność robotnicza powinna była oddziałać na sędziów arbitrażowych w tem wyższym stopniu, ileże znali oni narówni z robotnikami stan przemysłu włókienniczego i zarobki przemysłowców. Przez szereg lat inflacyjnych przemysłowcy ci ciągnęli ze skarbu państwa olbrzymie sumy pod różnemi tytułami, spłacając je — o ile wogóle spłacali — w coraz gorszej walucie. Pod pretekstem popierania wywozu rząd drukował i dawał im marki, za które przemysłowcy robili inwestycje i powiększali swe fabryki z tym skutkiem, że po stabilizacji waluty doprowadzili do olbrzymiej cyfry 60 tysięcy bezrobotnych w Łodzi.

Także dziś pomoc rządu dla przemysłowców nie ustała; daje im się bezpośrednio — przez zamówienia i pośrednio — przez potanienie kredytu w banku polskim możność utrzymania ruchu, ale oni korzystają z tej pomocy jedynie w kierunku przysporzenia sobie coraz większych zysków i trzymania robotników w takiej nędzy, która w całej Polsce stała się już przysłowiową.

Wyrok arbitrażowy utrzymuje i ustala tę nędzę robotniczą przez trzy miesiące, ponieważ obowiązuje on do końca czerwca z tem, że może być przez każdą ze stron wypowiedziany przed 15-tym każdego miesiąca. Znaczy to, że po 3 miesiącach wybuchnie nowa walka, tym razem ostrzejsza i dłuższa, gdyż trudno przypuścić, aby robotnicy po obecnem doświadczeniu jeszcze raz zdali się na arbitraż. Zresztą nawet zgoda na ten wyrok nie zapewnia jeszcze spokoju w fabrykach, gdyż żądania pracowników umysłowych i majstrów zostały zupełnie pominięte i niewiadomo, czy przyjmą oni to ze spokojem, czy przeciwnie nie spróbują prowadzić walki na własną rękę.

Stało się — można to śmiało powiedzieć — coś wręcz niespodziewanego. Nawet największy pesymista nie mógł przypuścić, że z arbitrażu rządu wyniknie dla robotnika — jak trafnie jeden dziennik to nazwał — kilka pudełek zapałek. Ten wynik pośrednictwa rządu rzuca jaskrawe światło na jego ustosunkowanie się wobec klasy robotniczej. Zapewnień przyjaźni, zrozumienia, współczucia itd. nie brak, ale czyny wychodzą przeciw robotnikom. Kto zna stosunki i nastroje wśród mas, zdaje sobie sprawę, jakie wrażenie osąd rządu wywoła wśród robotników, szczególnie tych, którzy — jak metalowcy łódzcy — także przyjęli arbitraż rządu. Sam rząd dokazał tej sztuki, że robotnicy stracili zaufanie do jego bezstronności.

* * *

Łódź po strajku tkaczy

Tow. poseł Szczerkowski o roli rządu podczas strajku i arbitrażu

(Wywiad specjalny „Naprzodu")

Warszawa, 28 marca.

Współpracownik nasz zwrócił się do bawiącego w Warszawie tow. posła **Szczerkowskiego**, przewodniczącego klasowego Związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi, z prośbą o wyrażenie opinji o przebiegu strajku i wrażeniu, jakie w szeregach robotniczych wywarł arbitraż rządu.

— Jaki był, Waszem zdaniem towarzyszu pośle, cel podróży p. Bartla do Łodzi?

— Przyjazd p. Bartla do Łodzi miał cel polityczny. P. Bartlowi chodziło o to, by wywrzeć wrażenie, że rząd zainteresował się bliżej dolą robotników łódzkich i że chce się zapoznać z ich potrzebami przez bezpośrednie zetknięcie się z masami robotniczemi na miejscu zatargu.

— Czy ten cel został osiągnięty?

— **Pobyt p. Bartla w Łodzi nie może mieć żadnego konkretnego znaczenia** — mówi tow. Szczerkowski — **gdyż p. wicepremjer nie dotarł do właściwych źródeł informacyj, omijając celowo związki zawodowe.** Zetknął się jedynie przygodnie z poszczególnymi robotnikami, którzy nie przygotowani na indagacje, nie mogli dać p. Bartlowi wyczerpujących odpowiedzi. **Nie mało przyczyniła się do tego obawa prześladowań ze strony administracyj fabryk, które wydalają robotników pod lada pozorem — także za informowanie o warunkach pracy.**

— Jakie wrażenie wywarł na robotników pobyt p. Bartla w Łodzi?

— Ogół uświadomionych robotników uważa za błąd rządu, że w czasie całego zatargu nie szukał kontaktu z przedstawicielami organizacyj zawodowych i jednostkami kierującemi akcją strajkową.

Uważamy za duży błąd, iż pp. ministrowie nie

poświęcili chwili czasu na zetknięcie się z przedstawicielami związków zawodowych i robotnikami fabrycznymi, biorącymi czynny udział w akcji strajkowej, którzy posiadają obfity i źródłowy materjał o panujących w przemyśle włókienniczym stosunkach.

— Jaka jest Wasza opinja o podwyżce?

— Według opinji Związków zawodowych, podwyżka ta przeciętnie stanowi około 8 procent. Jest ona, w stosunku do żądań, jakie wysuwały Związki zbyt mała. Jestem przekonany, że gdyby związki prowadziły w dalszym ciągu walkę, a rząd wywierał nacisk na przemysłowców — możnaby osiągnąć znacznie wyższą podwyżkę. Świadczy o tem szereg faktów. Przedewszystkiem, przemysłowcy bielscy, po paru dniach strajku, przyznali robotnikom od 9 do 10 procent podwyżki. Cały szereg firm mniejszych w Łodzi, oraz w innych miastach okręgu łódzkiego, proponował zawarcie umów indywidualnych ze znacznie większą podwyżką, a niektóre z nich godziły się na 25 proc. W Kaliszu robotnicy przed strajkiem ogólnym otrzymali 25 procent podwyżki.

Również słyszało się wśród poszczególnych grup przemysłowców, iż na początku strajku chcieli dać podwyżkę ponad 10 procent, ale zarząd związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem bezwzględnie przeciwstawił się temu. **Posiadamy również informacje, że już po wznowieniu pracy przemysłowcy masowo, przy przeprowadzaniu kalkulacji, brali pod uwagę podwyżkę ponad 10%, spodziewając się, iż taka mniej więcej będzie decyzja komisji arbitrażowej.**

Dodać należy, że domagaliśmy się jednolitej podwyżki dla wszystkich. **Zróżniczkowanie robotników na „lepiej" i gorzej zarabiających jest krzywdzące.** **Po takiej podwyżce robotnicy będą nadal głodowali**, a poczucie krzywdy nie zmniejszy się. Rozgoryczenie nie minie. Okrzyczany przez prasę burżuazyjną „tryumf rządu", dzięki przyjęciu arbitrażu, będzie przeto **tryumfem nędzy.**

— Wobec tak ponurego obrazu rzeczywistości łódzkiej, może zechcecie nam powiedzieć, **co spowodowało zgodę związku klasowego na arbitraż?**

— Na naradach międzyzwiązkowych **przedstawiciele związku klasowego wypowiedzieli się stanowczo przeciw arbitrażowi.** Zostaliśmy jednak przegłosowani. — **Poddaliśmy się karnie uchwale większości, zdając sobie sprawę, że po takim wyniku głosowania mielibyśmy przeciw sobie, w razie upierania się przy dalszej walce, nie tylko fabrykantów, ale także rząd i część organizacyj robotniczych.** Nie mogę jednak przemilczeć faktu, że **przyjęcie arbitrażu wywołało w masach robotniczych**, nie tylko zresztą wśród robotników zorganizowanych w związkach klasowych, **wielkie niezadowolenie.**

Uważam, że gdyby strajk był dalej prowadzony solidarnie przez wszystkie związki, wreszcie gdyby rząd wywarł pewien nacisk na przemysłowców, bylibyśmy osiągnęli więcej, niż osiągnięto drogą arbitrażu.

— Czy Waszem zdaniem nastąpiło obecnie **trwałe uspokojenie?**

— Biorąc pod uwagę znikomość przyznanej podwyżki, **masowe wydalania robotników za akcję strajkową, wreszcie dalsze cyniczne łamanie ustaw społecznych przez przemysł łódzki, gromadzi się w Łodzi nowy materjał palny. Uważam arbitraż za zawieszenie walki, nigdy zaś za jej zaniechanie.** (w. w.).

„Nie damy się wyniszczyć i wygłodzić!" woła ogólnopolski zjazd górników węglowych

Jak już onegdaj pisaliśmy, w Katowicach odbywał się w niedzielę zjazd delegatów górniczych z zagłębia górnośląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego.

Konferencję zagaił, witając delegatów, przewodniczący Centralnego Związku Górników tow. Papuga. W skład prezydjum weszli: Papuga i Adamek, jako przewodniczący, Danel i Gawron, jako sekretarze. Tow. Papuga w krótkiem przemówieniu zaznaczył, ważność sytuacji, jaka wytworzyła się w górnictwie, wzywając delegatów, ażeby w dyskusji nie zajmowali się sprawami lokalnemi, lecz całokształtem sytuacji w górnictwie. Następnie tow. Bielnik referował sprawozdanie o zamierzeniach kapitalistów. O przebiegu rokowań Wydziału fachowego na Górnym Śląsku referował tow. Chruszcz, Adamek i Rubin. Rezolucja została przyjęta niemal jednomyślnie w następującym tekście:

„Konferencja Zarządów oddziałów, radców zakładowych, komitetów kopalnianych i mężów zaufania Zagłębi węglowych Górnego Śląska, Dąbrowskiego i Krakowskiego, po wysłuchaniu referatów i przeprowadzeniu dyskusji o sytuacji wytworzonej w przemyśle węglowym, wobec odrzucenia żądań na Górnym Śląsku podwyżki płac, a w Zagłębiach dąbrowskiem i Krakowskiem przez wysunięcie ze strony przemysłowców żądań o obniżeniu płac, przedłużenia czasu pracy, skrócenia ilości dni płatnych urlopów, skasowania deputatów węglowych robotnikom podczas choroby, skasowania bezpłatnego karbitu, oraz dalszego ograniczenia liczby delegatów — **uchwala odrzucić z całą bezwzględnością niczem nieuzasadnione i prowokacyjne żądania przemysłowców.**

Jednocześnie konferencja postanawia **wezwać ogół robotników do energicznej walki o odpowiednie płace**, a przedewszystkiem o wprowadzenie obowiązujących na terenie całego państwa ustaw o czasie pracy i urlopach **na teren Górnego Śląska.** Tylko bowiem przez wprowadzenie na terenie całego państwa jednolitego ustawodawstwa robotniczego uniemożliwi się ciągłe łamanie tych ustaw, przez kapitalistów, z powoływaniem się na nieistnienie ich w przemyśle na Górnym Śląsku. Konferencja poleca Zarządowi Centralnego Związku Górników **przedłożyć rządowi w konkretnej formie żądania natychmiastowego rozszerzenia mocy prawnej ustawy o czasie pracy i urlopach na województwo górnośląskie.**

Wobec ciężkiego położenia, w jakiem się znajduje proletarjat górniczy wskutek bezrobocia i gwałtownych ataków zjednoczonego kapitału, konferencja wzywa ogół robotników **do bezwzględnej solidarności i posłuchu** wobec kierowniczych instancyj Związku oraz do jaknajbezwzględniejszego przeciwstawienia się warcholskim wybrykom komunistów, którzy pod pokrywką rozłamowych związeczków o różnych nazwach, przy użyciu obłudnych haseł o jednolitym froncie i jednolitej walce wszystkich robotników i jednoczesnem rzucaniu niczem nieusprawiedliwionych kalumnji i oszczerstw przeciw kierownikom i Zarządom Związków, starają się wprowadzić w szeregi robotnicze **zamieszanie, rozbicie, dezorganizację** i przez to zamiast pomocy klasie robotniczej w ciężkiej walce, osłabiają jej siłę obronną i wzmacniają siłę ataków kapitalistów na jej podstawowe zdobycze.

Konferencja wzywa ogół robotników **do masowego wstępowania w szeregi Związku**, aby przy pomocy silnej organizacji, obejmującej wszystkich robotników, skutecznie odeprzeć wszelkie zamachy kapitalistów na warunki pracy i płacy górników i wywalczyć jednocześnie ogólnoi proletarjatu górniczego pod każdym względem ludzkie warunki bytu.

Konferencja CZG wzywa wszystkich mężów zaufania by o wszelkich zamierzeniach i ogłoszeniach na poszczególnych kopalniach bezwłocznie donosili do okręgowych sekretarjatów CZG w celu najrychlejszego zapobieżenia w łamaniu ustaw i umów.

Konferencja domaga się od rządu **niezwłocznego rozwiązania koncernów i konwencyj węglowych** które kosztem klasy robotniczej, konsumentów i państwa żerują, budując coraz to większą administrację i wyznaczając jej niesłychanie wysokie pensje, jakich niema w całej Europie.

Równocześnie konferencja **kategorycznie sprzeciwia się** przyjmowaniu do ciężkiego przemysłu dygnitarzy, którzy zajmowali wysokie stanowiska w hierarchji administracji państwowej."

BORYS PILNIAK

Zabójstwo Komandarma

OPOWIEŚĆ NIEZAGASŁEGO KSIĘŻYCA

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.)

10

— No, nic szczególnie okropnego w tem niema, oczywista — odrzekł profesor — a co do Łozowskiego — takie, widzisz, teraz czasy, młodzi są w modzie, wyrabiać się muszą. A koniec końców nikt jednak po tych wszystkich konsyljach nie zna chorego, choć badały go, prześwietlały i oglądały wszystkie nasze sławy. Najważniejsze zaś — nie znają człowieka, istnieje dla nich człowiek, lecz szablon — generał Nr. taki a taki, o którym rozpisują się codziennie gazety, aby nękać ludzi strachem. A gdy przypadkiem operacja nie uda się — rwetesu na świat cały narobią.

Pokój profesora Anatola Kazimierza Łozowskiego był całkiem inny, niż mieszkanie Kokosowa. Mieszkanie Kokosowa zachowało charakter ostatniego dziesiątka ubiegłego stulecia, zaś pokój Łozowskiego powstał i zachował genre lat od 1907 do 1916. Ciężkie portjery, szeroka sofa, świeczniki z bronzu w kształcie nagich kobiet na dębowem biurku, ściany pokryte dywanami, a na dywanie miernej wartości obrazki z wystaw „Świata Sztuki". Łozowski spał na sofie;; spał nie sam, lecz z młodą, ładną kobietą — nakrochmalony gors koszuli leżał obok na dywanie. Łozowski obudził się, leciuchno pocałował ramię kobiety i rzeźko wstał. Pociągnął sznurek — ciężka sukienna stora rozsunęła się i do pokoju wtargnął jasny ośnieżony dzień. Radośnie, tak jak mogą to czynić jedynie ludzie bardzo przywiązani do życia, popatrzył Łozowski na ulicę, na śnieg, na niebo.

Zadzwonił telefon. Telefon umieszczony był nad sofą za dywanem. Profesor wziął słuchawkę. — „tak, tak, słucham". — Mówią ze sztabu, pytają, czy przysłać auto po profesora?

— Tak, tak, proszę! Co do operacji, proszę być zupełnie spokojnym, pewien jestem, że uda się wyśmienicie. Co do limuzyny — bardzo proszę, tembardziej, że przed operacją mam jeszcze parę spraw do załatwienia. Tak, tak, proszę, na ósmą.

W dniu operacji z rana, przed operacją przyszedł do Gawryłowa Popow. Ciemno jeszcze było, paliły się lampy — lecz nie udało się porozmawiać, bo pielęgniarka zaprowadziła Gawryłowa do łazienki, by zrobić mu ostatnią lewatywę. Wchodząc do łazienki, powiedział Gawryłow:

— Przeczytaj, Alosza, w Tołstoja „Chłopięctwie" o comme-il-faut i nie comme-il-faut. Dobrze starzec krew czuł! — to były ostatnie przed śmiercią słowa, które od Gawryłowa usłyszał Popow.

Przed operacją między salą operacyjną a separatką Gawryłowa krążyli spieszenie ludzie, szeptali, bezgłośnie krzątali się po korytarzu. Wieczorem przed operacją zapuszczono Gawryłowowi w przewód pokarmowy gumową rurkę, pompę, za pomocą której wypompowuje się sok żołądkowy i przemywa żołądek. Taki gumowy przyrząd, po którym mdli i, który tak deprymująco działa na duszę, jakgdyby istniał na to, by deptać ludzką godność. Rano przed operacją zrobiono po raz ostatni lewatywę. Na salę operacyjną przyszedł Gawryłow w płaszczu szpitalnym, w szpitalnych — z grubego płótna — kalesonach i koszuli (zamiast guzików były przy koszuli tasiemki), w szpitalnych znacznych pantoflach na gołych nogach (bieliznę zmieniono Gawryłowowi dnia tego po raz ostatni, dano mu sterylizowaną) — przyszedł na salę operacyjną pobladły, wymizerowany, znużony. W pokoju sąsiadującym z salą syczały maszynki spirytusowe, gotowały się podłużne, niklowe pudełka, snuli się milczący ludzie w białych płaszczach. Salą operacyjną był duży pokój, w którym wszystko — podłoga, ściany, sufit — było pomalowane białą olejną farbą. W sali operacyjnej było niezwykle jasno, ponieważ jedna ściana była taflą szklaną z widokiem na rzekę. Pośrodku pokoju stał długi, biały — operacyjny — stół. Tu spotkali Gawryłowa Kokosow i Łozowski. I Kokosow i Łozowski, w białych płaszczach, na głowę włożyli, tak jak kucharze, białe czepce. Kokosow nadto osłonił brodę ślimakiem, zostawiając na wierzchu jedynie obrośnięte oczy. Wzdłuż ściany stał dziesiątek ludzi w białych płaszczach.

Gawryłow z pielęgniarką wszedł do sali spokojnie, milcząc ukłonił się profesorom i zbliżył się do stołu, popatrzył przez okno-ścianę za rzekę, ręce skrzyżował na plecach. Inna pielęgniarka wniosła na haczyku wrzący sterylizator z narzędziami, podłużne niklowe pudełko.

Łozowski szeptem spytał Kokosowa:

— Zaczniemy, Pawle Iwanowiczu?

— Tak, tak, proszę ja was — odpowiedział Kokosow.

I profesorowie zaczęli myć ręce — raz i drugi, — zlewali je sublimatem, smarowali jodyną. Narkotyzer obejrzał maskę, wziął buteleczkę.

— Towarzyszu Gawryłow, zaczynamy — powiedział Łozowski. — Zechciejcie z łaski swej położyć się na stole. Pantofle zdejmcie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zatarg angielsko-francuski na konferencji rozbrojeniowej

Między delegatem angielskim na przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej lordem Cecilem a delegatem francuskim Paul - Boncourem wybuchł zatarg. Chodzi o to, czy i w jakiej ilości wyszkolone rezerwy mają być wliczone do siły zbrojnej danego państwa. Do porozumienia nie doszło; obaj delegaci podtrzymują swoje tezy tak, że przewodniczący stwierdził, że konferencja może na tym zatargu utknąć.

Może być, że do porozumienia przyjść może podczas drugiego czytania sprzecznych projektów. Pośrednictwo objął delegat amerykański Gibson, który jasną sprawę chce zaciemnić przez inną interpretację znaczenia „wyszkolonych rezerw". Ta forma kompromisu zwykła w zatargach dyplomatycznych, staje się często powodem późniejszych jeszcze niebezpieczniejszych zatargów. Projekt delegata amerykańskiego, który ma stać się podstawą kompromisu, zbliża się do definicji postawionej przez Anglję a popieranej przez Niemcy.

Po odroczeniu decyzji nad tą sprawą konferencja przystąpiła do dalszych punktów propozycji francuskich, które zajmują się definicją i rozdziałem sił, jakie poszczególnym państwom powinny stać do dyspozycji na wypadek mobilizacji. Projekt francuski przewiduje cztery rodzaje sił: 1) wojska w kraju macierzystym, 2) wojska kolonjalne, 3) wojskowo zorganizowane formacje w kraju macierzystym, 4) takież formacje w kolonjach. W przeciwieństwie do tego propozycja angielska nie rozróżnia kategorji sił mobilizacyjnych, co jest dalszym powodem do głębokiej różnicy zdań między Francją a Anglją. Ta odrzuca różniczkowanie między wojskami macierzystemi a kolonjalnemi z tej prostej przyczyny, że — jak się okazało w wojnie światowej — wszystkie państwa używają wojsk kolonjalnych na gruncie kraju macierzystego. Angielski punkt widzenia popierają delegaci włoski i amerykański.

Jak widzimy, przygotowawcza konferencja jest na najlepszej drodze do tego, aby nic nie przygotowała. A gdyby nawet przypadkiem udało się na niej osiągnąć zgodę, to wcale nie jest pewnem, czy stała konferencja przyjmie ją za podstawę swych uchwał. Słowem — do rzeczywistego rozbrojenia jeszcze daleko.

DALMO CARNEVALI

Faszystowska reżyserja

Często zdarza się, że cudzoziemcy, którzy obecni są w Rzymie lub innem wielkiem mieście włoskiem przy jakiejś paradzie faszystowskiej, nie mogą wyjść ze zdumienia nad masami, które widzą. Tu i ówdzie wytwarza się przekonanie, że rząd Mussoliniego spotyka się z szczerem i bezpośrednem uznaniem całego narodu włoskiego. Łatwo udowodnić, że liczebne i czysto zewnętrzne powodzenie wszystkich manifestacyj faszystowskich należy zawdzięczać tylko systemowi „strategji wewnętrznego frontu" — aby użyć określenia Mussoliniego.

Zarządy kolei i prywatnych przesiębiorstw transportowych są obowiązane bezpłatnie i jak najszybciej dostarczać czarnym koszulom pociągów, tramwajów, samochodów, omnibusów, wozów itd., aby faszyści z każdego miasteczka prowincjonalnego, z każdego przedmieścia mogli być jak najszybciej przerzuceni na punkt zborny, zwłaszcza w Rzymie.

Zwykle urządza się demonstracje w głównych punktach miasta, gdzie można liczyć na większą liczbę widzów i gapiów. W Rzymie wybrano za mównicę balkon pałacu Chigi w środku miasta na Piazza Colonna, w Medjolanie galerję Wiktora Emanuela naprzeciw tumu.

Na pierwszą wiadomość o manifestacji faszystowskiej, zwłaszcza jeśli udał się „zamach" na „wodza", urzędy i przesiębiorstwa publiczne zamykają swe biura i wydają swym pracownikom rozkaz masowego udziału. To samo dzieje się w szkołach, gimnazjach, uniwersytetach, sądach, koszarach itd. Na ostatnie takie wielkie zgromadzenie w Kolosseum w Rzymie sprowadzono delegacje z 18 prowincyj, z Toskany, Umbrji, Sabinji, z Abruzzów, a do tego wszystkich członków „fasci" i tak zwanych faszystowskich związków zawodowych z Latium. Oficjalna „Tribuna" rzymska podała kompletną listę tych delegacyj. Gazeta byłego sekretarza generalnego partji faszystowskiej Farinacciego, „Regime Fascista", opublikowała listę 26 pociągów specjalnych, które przetransportowały do Cremony faszystów oraz chłopów i robotników rolnych, zapisanych gwałtem do tak zwanych „związków zawodowych". Podobnie „Popolo d'Italia", organ Mussoliniego, wykazał 25 pociągów specjalnych, które zawiozły 10.000 faszystów do Medjolanu; doliczywszy do tego 5000 faszystów miescowych i 5000 zawodowych gapiów, wystarczyło aby zapełnić przynajmniej część placu przed tumem.

Trzeba także uwzględnić, że nawet tych 20.000 ludzi, z których część tylko była w mundurach, stanowi w rzeczywistości tylko czterdziestą część ludności Medjolanu, liczącego 800.000 głów. Taki sam stosunek jest też w Rzymie, Neapolu, Palermo, Bolonji itd. Olbrzymia większość ludności tych miast jest wroga faszyzmowi i pozostaje w domu, nie mogąc manifestować odmiennego zdania.

Takim samym systemem przymusowej rekrutacji urządza się najdrobniejsze uroczystości faszystowskie nawet w najmniejszych miasteczkach. — Przy takiej sposobności łączą się grupy z poszczególnych części miasta i całej okolicy wszędzie, gdzie odbywa się jakieś zgromadzenie, pogrzeb, poświęcenie itd.

Faszyści w wielkich i małych miastach, w każdej dzielnicy miasta, gdyby byli skazani na własne siły, skompromitowaliby się bardzo rychło. Zagranica, nie znając faszystowskiego systemu, wierzy w trwałe podstawy faszyzmu. Naturalnie wydatki na takie parady wynoszą setki tysięcy, a nawet miljony lirów. Wszakże za każdym razem chodzi tu nie o co innego, jak o mobilizację. Prasa, znajdująca się całkowicie pod kontrolą rządu, przez swe rozdmuchane sprawozdania wzmacnia tylko wrażenie takich parad. Przypuszczamy, że Mussolini sam w głębi serca jest przekonany o kruchości wszystkich tych wątpliwych systemów, ale wyzyskuje je, wierny swemu własnemu hasłu „trwać".

Zagraniczna prasa ilustrowana bardzo często przynosi fotografje wielkich mas ludzkich, wiwatujących na cześć „wodza". Wiemy, jak się zbiera te masy ludzkie. Na fotografjach można zauważyć całe kolumny robotników, otoczonych ze wszystkich stron przez faszystów. Robotnicy ci wyglądają niemal jak jeńcy i stoją podczas manifestacji na wskazanem miejscu ze skrzyżowanemi ramionami i wyrazem cierpienia i upokorzenia.

Jeśli Mussolini chciałby na serjo przekonać zagranicę o rzeczywistej i bezpośredniej sile swych rządów — wystarczyłoby tylko, aby dał dwunastu miljonom wyborców włoskich prawo swobodnego wyrażenia zdania. W pierwszem zetknięciu z wolnością i samym ludem zostałby faszyzm zmieciony jak przez huragan!

Premje dla abonentów „Naprzodu"

Każdy abonent „Naprzodu", który zapłaci prenumeratę kwartalną, jakoteż każdy nowy abonent, który zaprenumeruje „Naprzód", otrzyma od naszego wydawnictwa jedną z następujących książek jako

BEZPŁATNĄ PREMJĘ:

Barszczewski Stefan: JAK BYĆ MOGŁO (Powieść lotnicza).

Gamasion: FATA MORGANA (Powieść z czasów studenckich).

Korzeniowski Józef: POJEDYNEK (Romans).

Kraszewski J. I.: ONGI czyli KRWAWE ZNAMIĘ (Powieść).

Krzewski Juljan: Z DZIEJÓW TĘSKNOTY (Romans).

Sewer (Ign. Maciejowski): **MATKA** (Powieść).

Słoński Edward: ANTOLOGJA WSPÓŁCZESNEJ POEZJI POLSKIEJ.

Słoński Edward: W WIĘZIENIU (Powieść).

Tatarówna Stefanja: O MIŁOŚCI MISTRZA TWARDOWSKIEGO (Powieść).

Wierzbiński Maciej: DOLAR I SPÓŁKA (Powieść).

Wóycicki Wł. K.: AMERYKANIN (Powieść).

Zahorska Anna (Savitri): **ODRUTOWANA OKOLICA** (Powieść).

Upraszamy o jak najrychlejsze uiszczenie prenumeraty, po otrzymaniu której bezzwłocznie wyślemy premję.

Wydawnictwo „Naprzodu".

Wiadomości polityczne

EX-CESARZ NIE WRACA DO NIEMIEC

Berliński korespondent agencji amerykańskiej „International New Service" Dunbar Weyer ogłasza w „Hamburger Nachrichten" z upoważnienia cesarza Wilhelma oświadczenie, że ani zdetronizowany cesarz, ani jego małżonka lub marszałek dworu nie mieli najmniejszych zamiarów przygotowywania powrotu Wilhelma do Niemiec. Były cesarz Wilhelm uważa, że ubliżyłby swemu dostojeństwu i godności, gdyby występował z prośbą o powrót do Niemiec w czasie, gdy Niemcy pozostają pod rządami republikańskiemi. Żona b. cesarza Hermina niema również zamiaru osiedlać się w Niemczech, tylko w podróży z Doorn do swego zamku w Saabor, na Śląsku, zatrzymała się przez pewien czas dla wypoczynku w pałacu cesarskim na ulicy „Unter der Linden" w Berlinie.

—ooo—

ZNIESIENIE KONTROLI WOJSKOWEJ NAD WĘGRAMI

Konferencja ambasadorów postanowiła, iż wojskowa komisja kontrolna na Węgrzech przestanie funkcjonować w dniu 31 marca. Członkowie tejże komisji pozostaną na miejscu do dnia 15 maja celem dopilnowania pewnych prac, które mają być jeszcze wypełnione i dla ukończenia redakcji swego ostatecznego sprawozdania.

—ooo—

ŚCIŚLEJSZE ZESPOLENIE IMPERJUM BRYTYJSKIEGO

W dniu 10 maja rozpocznie się w Londynie konferencja przedstawicieli kolonji, protektoratów i terytorjów mandatowych. Celem konferencji będzie opracowanie planu ściślejszej współpracy między rządami poszczególnych kolonji. — Na porządku dziennym znajdzie się szereg kwestji charakteru administracyjnego, ekonomicznego i technicznego.

Przegląd społeczny

PODWYŻKA DLA ROBOTNIKÓW ROLNYCH NA GÓRN. ŚLĄSKU

Komisja arbitrażowa w sprawie zatargu między robotnikami rolnemi a właścicielami ziemskimi na Górnym Śląsku wydała orzeczenie, w myśl którego zarobki podwyższone zostają o 20 procent przy tych samych deputatach robotników.

—ooo—

MIĘDZYNARODOWE BIURO PRACY

Wczoraj zebrała się w Genewie Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy, która rozważy treść ogólnego sprawozdania Alberta Thomasa, z działalności międzynarodowego biura pracy i uchwali budżet międzynarodowej organizacji pracy na rok 1928. Pozatem Rada rozpatrzy 2 propozycje delegata rządu włoskiego w sprawie ustanowienia stałej komisji dla spraw pracy umysłowej oraz kwestję działalności międzynarodowego biura pracy na polu sztuki kinematograficznej.

—ooo—

JAK PRACUJĄ PIEKARZE W BERLINIE

W berlińskim okręgu policyjnym zostały przedłużone do dnia 31 marca 1928 przepisy w sprawie czasu pracy, obowiązujące od 24 marca 1926. Praca w piekarniach i cukierniach według tych przepisów zaczyna się o godzinie 5 rano; młodociani poniżej lat 16, o ile nie mieszkają z majstrem nie mogą pracować przed godziną 6 rano. Roznoszenie, rozwożenie i wydawanie pieczywa wszelkiego rodzaju może się zaczynać dopiero o godzinie 7. Młodociani do lat 16, jeśli mieszkają u majstrów, mogą zaczynać pracę o godz. 5 rano.

Przegląd prasy

Wzrost antysemityzmu w Rosji sowieckiej. — Cięta odprawa żubrom. — Budujące opowieści chadecko-endeckie.

Tow. poseł Czapiński zastanawia się w „Robotniku" nad wzrostem antysemityzmu w Rosji sowieckiej, opierając się przytem nie na jakichś plotkach, ale na artykule wybitnego bolszewika, Preobrażeńskiego w Nr. 62 „Prawdy". Chodzi tu o antysemityzm burżuazyjny i — robotniczy. O pierwszym wyraża się Preobrażeńskij, — że w miarę „wzrostu burżuazyjnych tendencyj w gospodarce, psychologii i obyczajach" (!) rośnie antysemityzm, który burżuazja chce wykorzystać do walki z bolszewickim rządem.

Poseł Czapiński dodaje tu następujący komentarz:

„To ciekawe: dowiadujemy się przy tej sposobności od p. P., że w Bolszewji rosną „burżuazyjne tendencje". Otóż ta rosnąca nowa burżuazja prowadzi agitację antybolszewicką „przy pomocy rozgałęzionego aparatu prywatnego handlu", mobilizując już „czarnosecinnych pogromszczyków" i na zapytanie klijentów, kupujących odpowiada — według zapewnień p. P. — skarżącym się na drożyznę w taki sposób:

— Niema nic taniego przy takich porządkach!

— Wszystko żydy zabrały. Władza przecież żydowska!

Co to znaczy? — Objaśnia p. P.: „To znaczy wzrost kontrrewolucji w kraju". Dawniej można było nie orjentować się, w jakim sosie zechce nowa burżuazja zjadać bolszewików; teraz sprawa jasna — w antysemickim.

I tu tow. poseł Czapiński czyni uwagę, że ta nowa burżuazja rozwija się właśnie wobec zaniku wszelkich socjalistycznych pierwiastków w bolszewickiej polityce. Ale nietylko antysemityzm burżuazyjny stwierdza, jak wspominaliśmy, Preobrażenskij. Pisze on: „Nie jest rzeczą normalną, za to bardzo niepokojącą, że antysemityzm zaczyna zapuszczać korzenie wśród pewnych zacofanych grup robotniczych".

Na to poseł Czapiński odpowiada:

„Śliczne rezultaty 10-letnich dyktatorskich rządów! Preobrażenskij jednak nie wyjaśnia, skąd się bierze ta druga kontrrewolucja, proletarjacka, po 10 latach „pomyślnych" rządów? A to właśnie ciekawe. Wyjaśnimy to my pokrótce: klasa robotnicza czuje się źle pod bolszewicką dyktaturą — zarobki bardzo marne, 2 miljony bezrobotnych, ceny towarów wysokie, wolności niema. I wobec tego ta klasa protestuje przeciwko bolszewickiemu systemowi, waląc wszystko na — „żydków", jak się Bucharin wyraża, na licznych „wodzów" żydowskiego pochodzenia.

Słowem: burżuazja rośnie, ale jest skrępowana i walczy przy pomocy antysemityzmu; proletarjat czuje się źle i protestuje przeciwko bolszewickim rządom także przy pomocy antysemityzmu.

To są rezultaty. „Kontrrewolucja podnosi głowę" — alarmuje Preobrażenskij. To prawda. — Swoją polityką bolszewicy sami pchają robotników w objęcia reakcyjnej ideologji antysemickiej. Wszędzie ta sama reguła: bolszewizm, jako pomocnicza siła reakcji".

* * *

W tymże numerze „Robotnik" krótko i węzłowato odpowiada organowi ks. Sapiehy, wileńskiemu „Słowu", a zarazem i innej prasie reakcyjnej tego pokroju, udającej, iż nie może zrozumieć stosunku PPS do marszałka Piłsudskiego:

„Z tego wszakże, iż jesteśmy w stanowczej opozycji, wcale nie wynika, byśmy mieli obrzucać błotem twórcę Legjonów, robić z niego straszydło na wróble, obrońcę reakcji i wiele innych podobnych rzeczy. Można być z kimś w walce politycznej: chwilowej czy stałej — to zobaczymy, — a jednak oceniać zasługi i żywić szacunek.

Tego właśnie nie umieją odczuć i pojąć różni politykierzy i dziennikarze polscy, a — między innymi — także redaktorzy „Słowa". Dla nich są tylko dwie możliwości: albo być lokajem, albo być oszczercą. Otóż nie! można być jeszcze człowiekiem silnym, samodzielnym, uczciwym!

* * *

Endecki „Kurjer Poznański", który cuda opowiadał o cudzie w Słupi, aż póki chłopska czereśnia, na której się miała objawić Matka Boska, nie stała się niedogodną sąsiednim proboszczom, odciągając im parafian — teraz opowiada za korfanckiem pisemkiem „A. B. C." inną sensację na podłożu klerykalnem.

Mianowicie, że jakoby dwaj robotnicy ziemni, pracujący w Zielonkach pod Warszawą, w dniu skasowanego święta Zwiastowania „nagle oślepli", a inni, którzy bardzo ociągali się z rozpoczęciem pracy w tym dniu i nawet płakali, „że śpiewem pieśni nabożnych poszli do domu"...

Całą tę historję zatytułował organ endecki ostrożnie: „Niezwykła suggestja zbiorowa" — być może dlatego, że sparzył się już na cudzie w Słupi (drzewo władze kościelne kazały były, jak wiadomo, wkońcu zrąbać), a może dlatego, że redukcja owego święta nastąpiła **za przyzwoleniem Rzymu** i „cud ostrzegawczy" byłby dowodem, — że Rzym rozstrzygnął tę sprawę w sposób obrażający niebiosa...

Z „cudownej" historji, którą opowiada korfanckie „A. B. C." i endecki „Kurjer" możnaby tylko taki wniosek wyciągnąć: jaką szkodę wyrządza biedakom ciemnota klerykalna, że się aż pochorowali ze strachu.

LISTY Z KRAJU

—o—

Krzeszowice, 26 marca.

PAN MOOS NIE MOŻE RZĄDZIĆ GMINĄ!

W październiku ub. r. przeprowadzone zostały wybory do rady gminej, które stały się dla Krzeszowian nauką, komu mają zaufać i na kogo głos oddać, jeżeli pragną szczerze dobra gminy. Szalona wprost agitacja ze strony kliki księżo-hrabskiej, znalazłszy podatny teren wśród zacofanej części tutejszej ludności, którą wspomniana kliki zdołały omamić różnemi obiecankami, dokazała swego. Wybory przeszły całkowicie po myśli kliki. Wniesiony sprzeciw, mimo stwierdzonych nadużyć, teroru i gwałtu, został odrzucony. P. Wyrzykowski, komisarz ze starostwa w Chrzanowie, przeprowadzał dochodzenie i przesłuchiwał jako świadków ludzi, nie podanych za takich i nie mogących nic powiedzieć o nadużyciach przy wyborach. Wielkim orędownikiem kliki księżo-hrabskiej stał się p. Matusiński, komisarz z województwa, zamieszkały w Krzeszowicach w budynku hrabskim. Duchowy ten doradca ks. Koniecznego i p. Moosa, wysyła jedną za drugą delegację do starostwa i do województwa, by tylko nie dopuścić do nowych wyborów, czego się domaga stanowczo ludność Krzeszowic.

Uzyskawszy zatwierdzenie wyborów do rady, przystąpiła klika do przeforsowania na wójta swemi głosami wielce niemiłego dla ogółu mieszkańców p. Moosa, emerytowanego nauczyciela, obecnie pełniącego nieokreślone funkcje w administracji dóbr hr. Potockich. Podziałało to piorunująco na ogół mieszkańców, otworzyło oczy ludności, do czego zdążają księża i panowie hrabiowie. Oddanie rządów w gminie w ręce zausznika hrabskiego p. Moosa znaczyłoby tyle, co podporządkowanie interesów gminnych interesom hrabskim. Powstało ogólne oburzenie. Klika nie dała jednakże za wygraną i postanowiła podstępnie załatwić sprawę po swej myśli. Wystawiła kandydaturę p. Rybackiego, tutejszego aptekarza na burmistrza, człowieka zależnego całkowicie od hrabstwa jako dzierżawca apteki, a p. Moosa na zastępcę, by w przyszłości zmusić pierwszego do rezygnacji na rzecz drugiego. Gdy kombinacja ta ludności też się nie spodobała, jako w wysokim stopniu podstępna, postanowiła klika przeforsować ten wybór za wszelką cenę, wbrew opinji publicznej, co też uczyniła 16 głosami na 32 głosujących, unieważniając oddane 2 głosy czyste. Miejscowy ks. proboszcz Morajko odprawił solenne nabożeństwo na intencję nowego wójta, zaśpiewano „Te Deum", wieczorem zaś zeszła się cała klika w restauracji na stacji i przy huku moździerzy zapijała sprawę aż do rana. Jednakże, o zgrozo, dowiedziano się nazajutrz, że wybór wójta nie jest ważny, gdyż absolutnej większości głosów nie otrzymał. Na dwukrotnem posiedzeniu wyboru nie dokonano! Wśród radnych utworzyły się dwa obozy — gminy i hrabski. 20 bm. zebrała się ludność na wiec i jednogłośnie domagała się rozwiązania całej rady gminnej i przeprowadzenia nowych wyborów, a do tego czasu żądała pozostawienia rządów w ręku dotychczasowego wójta p. Kulczyckiego. Klika za doradą p. Matusińskiego śle deputacje za deputacją do starostwa i do województwa i żąda znów nierozwiązywania rady i przeforsowania wyboru wójta.

25 bm. zjeżdża delegat z województwa, zwołuje posiedzenie nowej rady pod osłoną policji, jednakże część radnych w liczbie 10 udziału w radzie nie bierze, powołując się na życzenie ogółu ludności. Po 4-godzinnem bezskutecznem posiedzeniu p. delegat odjechał z niczem do Krakowa, oświadczając, że województwo rady gminnej nie rozwiąże.

Ludność miasteczka Krzeszowic jest wprost oburzona na to wszystko, jak można zmuszać kogoś do głosowania na osobę, która jest gminie niemiłą. Gdyby p. Moos miał choć trochę wstydu dawnoby się ze wszystkiego wycofał. Jednakże tu chodzi o rzecz inną: oto wszystko dzieje się na rozkaz p. hr. Potockiego. Trudno! pan kazał, sługa musi. Smutną też doprawdy jest rzeczą, że niektórzy radni z ludu pochodzący dali się usidlać tej klice, nie chcą zrezygnować ze swych mandatów i idą przeciw żywotnym interesom gminy. Najbardziej jednakże napiętnowania godzien jest tutejszy ks. katecheta Konieczny, który przez swą zażartą agitację rozbudził tylko namiętności ludzkie, rzucił między lud ziarno nienawiści, zamiast głosić miłość bliźniego, goić rany i godzić powaśnionych. Człowiek ten winien porzucić czemprędzej szatę duchowną i oddać się życiu, w którem cel swój upatruje tj. polityce.

Apelujemy do p. wojewody, by raczył rozwiązać radę gminną i rozpisać nowe wybory, nie oglądając się na życzenia p. hr. Potockiego i całej kliki. Gmina Krzeszowice nigdy nie zgodzi się, by Krzeszowicami rządził p. Moos, wybrany terorem na radnego, a obecnie narzucony gminie wbrew woli mieszkańców.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

KORFANTY JAKO ŚWIADEK „KATTOWITZER ZEITUNG"

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Katowice, 29 marca.

Dziś odbyła się w sądzie karnym w Katowicach sensacyjna rozprawa przeciw drowi Meisterowi, naczelnemu redaktorowi „Kattowitzer Zeitung", oskarżonemu o zniesławienie drukiem por. Józefa Kormana. Rozprawie przewodniczył sędzia dr Lorych, oskarżenie prywatne wnosił imieniem por. Kormana adw. dr. Zdzisław Kwieciński z Krakowa, bronił oskarżonego dra Meistra adwokat dr. Zawilski z Katowic. Na wniosek oskarżyciela rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych z uwagi na interesy bezpieczeństwa państwa i tajemnice wojskowe, przebiegu przeto podać nie możemy.

Przez salę sądową przesunął się szereg świadków, powołanych przez „Kattowitzer Zeitung" z Korfantym, więźniem Bodylakiem doprowadzonym z aresztu na rozprawę i Gawrychem na czele.

Po przesłuchaniu 20 świadków dra Meistera i po zrzeczeniu się świadków ze strony oskarżyciela zawnioskowanych, zapadł wyrok uznający dra Meistera winnym zniesławienia drukiem por. Kormana w całej treści oszczerczego artykułu i skazujący go na 50 dni aresztu lub 500 złotych grzywny i na ogłoszenie na koszt oskarżonego wyroku w dziennikach „Polska Zachodnia", „Polonia" i „Kattowitzer Zeitung", oraz na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Wyrok dał pełną satysfakcję por. Kormanowi i kompromituje informatorów dra Meistera, który wobec świadków oświadczył, że wszystkich świadków podał na podstawie informacyj i dorad dziennika Korfantego „Polonia".

Ze sportu

—o—

LEKKA ATLETYKA SPORTEM ROBOTNICZYM. Wychowanie fizyczne robotnicze nie ma na celu rekordów. Jedynym celem jest zdrowie i zadowolenie, wynik przy treningu przychodzi sam przez się, ale ma znaczenie tylko podrzędne. Aby przez sport podnieść zdrowotność rzesz robotniczych, należy obrać te dziedziny, które wiele osób może uprawiać i to stosunkowo małym kosztem pieniężnym, a z wielkim zyskiem dla zdrowia. Tego rodzaju sportem jest przedewszystkiem lekka atletyka, łącznie z grami ruchowemi, dalej pływanie. Wydatek pieniężny jest w pierwszym wypadku stosunkowo niski. Na małej przestrzeni mogą ćwiczyć całe drużyny. Sport ten jest przytem niezmiernie zdrowy. Bieg ćwiczy serce, płuca, nogi, ręce, a także mięśnie brzucha. Dysk jest świetnem ćwiczeniem dla całego ciała. To samo można powiedzieć o skoku w dal, rzucie oszczepem i kulą.

Sekcje lekko-atletyczne uprawiają niezmiernie przyjemne i zdrowe gry ruchowe, piłkę ręczną, piłkę koszykową i siatkówkę. Dzięki tym grom grupa 10 czy 20 robotników w miłej zbiorowej rozrywce może spędzić czas odpoczynku. — **Robotnicy ze względu na swój własny interes, dla własnego zdrowia i przyjemności winni te sporty uprawiać! Przyjemniej, zdrowiej i taniej spędza się czas na boisku, niż w restauracji lub szynku, w których nieraz wielu traci wolne niedziele.**

Robotniczy Klub Sportowy „Legja", posiadający świetne boisko oraz salę, ułatwia wszystkim uprawianie tych ćwiczeń. Wkładka roczna wynosi zaledwie 3 złote, bezrobotni są wolni od wkładek. Członek otrzymuje pełny kostjum, boisko, instruktora i przyrządy. Treningi odbywają się na wolnem powietrzu i na sali. Ćwiczących jest jak na początek dość wielu, bo 60. Jak na klub robotniczy, jest

to jednak za mało. Ćwiczyć powinni wszyscy członkowie Związków zawodowych, jak to jest za granicą. Ułatwiłoby to prowadzenie treningu. Innych sportów, innej gimnastyki potrzebuje drukarz, który pracuje w miejscu i pochylony; innej kelner. Warunki wpisów do „Legii" są tak dogodne, że śmiało można przypuszczać, iż w niedługim czasie nie 60, ale 1000 ludzi uprawiać będzie na jej boisku lekką atletykę. F. G.

—ooo—

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ ZAPAŚNICZY rozpocznie się w piątek 1 kwietnia w kinie „Nowości". W dalszym ciągu zgłosili udział swój: Fritz Schneider, szampion świata, Berlin, Rudolf Grünelsen, szampion Szwecji, J. Becker-Szczerbiński, Warszawa, Franz Lindmajer, szampion Styrji, Istwan Szontas, mistrz Węgier, Paul Wolke, szampion Holandji, Peter Bejer, szampion Niemiec, Franz Solar, mistrz Austrji, Peter Ferestanoff — szampion Bułgarji. Turniej odbywać się będzie pod ścisłą kontrolą międzynarodowego związku zapaśniczego. Bilety sprzedaje kasa kina „Nowości" codziennie od godziny 10 do 5 popołudniu.

KRONIKA

Kraków, 31 marca.

Budżet m. Krakowa na r. 1927/28

Na posiedzeniu Rady miejskiej dziś w czwartek wniesie prezydjum miasta projekt budżetu gminy m. Krakowa na czas od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928. W myśl rozporządzenia min. spraw wewnętrznych z 28 czerwca ub. r. układ obecnego budżetu oparty jest na zupełnie odmiennych zasadach, niż dotychczasowe budżety. Zasadniczą cechą dotychczas stosowanego sposobu budżetowania było grupowanie wydatków i dochodów według poszczególnych działów gospodarki miejskiej. Obecnie budżet składa się z budżetu administracyjnego i z budżetów przedsiębiorstw miejskich. Rok budżetowy rozpoczyna się zgodnie z rokiem budżetowym, przyjętym przez państwo z dniem 1 kwietnia.

Projektowany budżet administracyjny i budżet przedsiębiorstw miejskich w ogólnych cyfrach przedstawia się następująco:

wydatki zwyczajne	16.620.252 zł.
wydatki nadzwyczajne	5.072.686 zł.
razem wydatki	21.692.938 zł.
dochody zwyczajne	16.649.194 zł.
dochody nadzwyczajne	5.046.091 zł.
razem dochody	21.695.285 zł.
czyli budżet zamyka się nadwyżką	2.347 zł.

—ooo—

Wagon motorowy Kraków-Wieliczka

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie komunikuje: W sobotę 2 kwietnia wprowadza dyrekcja kolei na linji Kraków-Wieliczka przewóz podróżnych wagonem motorowym. Przewiduje się siedm jazd tam i z powrotem. W przyszłości ilość jazd będzie zwiększoną. Wagon motorowy będzie odjeżdżał z Krakowa z dworca głównego i dojeżdżał do rynku w Wieliczce. Podróżni, zdążający do wagonu motorowego, wchozą na peron przez pierwszą bramę dworca głównego od ul. Lubicz. Cena przejazdu wagonem motorowym z Krakowa do rynku w Wieliczce lub na pewien odcinek tej linji wynosi 80 gr.,; czas przejazdu 24 minuty. Wagony motorowe będą się zatrzymywały w Krakowie-Płaszowie, Bieżanowie i Wieliczce stacji. Bilety jazdy będzie wydawał w Krakowie portjer w bramie na peron, względnie konduktor w wagonie bez pobierania osobnej dopłaty. Bilety ulgowe i wolne są dla jazdy pociągami motorowemi nieważne.

Pociągi motorowe będą odjeżdżały z Krakowa: o godz. 6'58, 8'35, 10'—, 11'50, 13'0, 15'10, 18'20, a z rynku w Wieliczce o godz. 7'25, 9'10, 10'30, 12'18, 13'33, 15'40, 18'46. Równocześnie znosi się z dniem 2 kwietnia między Krakowem a Wieliczką bieg pociągów osobowych Nr. 811 i 914, z których pierwszy odjeżdżał z Krakowa o godz. 9'06, a drugi z Wieliczki o godz. 11'40. Natomiast uruchamia się z Wieliczki do Bieżanowa pociąg dojazdowy Nr. 860, uzyskujący tam połączenie do pociągu Nr. 24. Odjazd z Wieliczki o godz. 13'05, przyjazd do Krakowa o godz. 13'40.

Echa zamordowania robotnika przy ul. Kamiennej

Aresztowano dalszych dwóch sprawców morderstwa

W toku dalszych dochodzeń w sprawie morderstwa rabunkowego, dokonanego w dniu 29 grudnia 1926 na osobie śp. Piotrowskiego, dozorcy składu drzewa przy ul. Kamiennej, aresztowano jako współwinnych zbrodni Góralczyka Juljana lat 33, z zawodu bronzownika, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, karanego kilkakrotnie za kradzież, pijaństwo i awantury i Kaspra Węclewicza lat 43, bez zajęcia, zamieszkałego w Krakowie przy ul. Bosackiej Nr. 7. Góralczyk do zarzuconego mu czynu przyznał się i tłomaczy się, że dokonał go za namową Węclewicza i aresztowanego już w swoim czasie Wojciecha Szczurka, zamieszkałego w Krzyszkowicach pow. Myślenice. Góralczyk opisując przebieg rabunku, przedstawił go zupełnie w ten sam sposób — jak to w dochodzeniach wstępnych ustalono, a mianowicie: Góralczyk dostał się przez parkan do składu drzewa, włamał się, podczas nieobecności śp. Piotrowskiego i plądrował poszukując pieniędzy. — Na to nadszedł śp. Piotrowski i wówczas Góralczyk uderzył go jakiemś tępem narzędziem w głowę, a gdy ten upadł, wciągnął go do izby, związał mu ręce i nogi, przeszukał kieszenie, zabrał 13 dolarów, około 30 zł. i dwa zegarki i tą samą drogą zbiegł na ulicę, gdzie spotkał się z oczekującym na niego Szczurkiem, z którym udał się do szynku, gdzie po spożyciu kolacji podzielili łup między siebie. Dalsze dochodzenia w toku.

—ooo—

Spis ludności m. Krakowa

Jak już donosiliśmy, jutro, tj. 1 kwietnia rozpocznie się w Krakowie spis ludności. Miasto zostało podzielone na 70 okręgów spisowych, a magistrat ustanowił tyluż komisarzy spisowych. Nad każdemi 10 okręgami będzie ustanowiony 1 kontrolor. Komisarzami spisowymi są przeważnie urzędnicy magistratu, a nadto kilkunastu kandydatów na urzędników oraz paru bezrobotnych pracowników umysłowych. — Spisem indywidualnym są objęci wszyscy cywilni mieszkańcy Krakowa urodzeni w roku 1907 lub wcześniej, tj. osoby pełnoletnie, względnie takie, które w przyszłym roku staną się pełnoletniemi. Nadto dla celów statystycznych przeprowadzony będzie równocześnie ogólny spis mieszkańców Krakowa, bez względu na wiek, zarówno cywilnych, jak i wojskowych. Cyfry, osiągnięte z tego ogólnego spisu, będą miały szczególne znaczenie do oceny stosunków mieszkaniowych w Krakowie i będą mogły służyć zarządowi miasta do ewentualnych starań o pożyczki na rozbudowę Krakowa.

Spis indywidualny stoi w związku z możliwemi jeszcze w tym lub przyszłym roku wyborami do Sejmu, wzgl. Rady miejskiej. Spis potrwa około trzech tygodni.

—ooo—

DWAJ MINISTROWIE PRZYBYWAJĄ DO KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, w sobotę dnia 9-go kwietnia przyjeżdża do Krakowa minister oświaty dr. Dobrucki. Zabawi on w naszem mieście dwa dni. Minister Dobrucki udzielać będzie posłuchań w gmachu województwa, nadto obecny będzie na poświęceniu YMCA i zwiedzi wyższe studjum Akademji handlowej, oraz przeprowadzi lustrację wyższych uczelni. Na poświęcenie YMCA przyjedzie także amerykański minister pełnomocny w Warszawie p. Stetson. W niedzielę zaś dnia 10 kwietnia przyjedzie do Krakowa min. przemysłu i handlu Kwiatkowski, który weźmie udział w obradach zjazdu Izb rzemieślniczych.

ZMIANA POGODY. Niespodzianką dla Krakowa, po pięknych dniach wiosennych, był wczorajszy dzień. Od wczesnego rana padał gęsty śnieg, który pokrył na kilka godzin zazielenione trawniki i puszczające pąki zieleni drzewa i krzewy na plantach, oraz w ogrodach. W południe znikły całuny śniegu, ale do wieczora z przerwami padał deszcz. Przez cały dzień było chłodno. Takie są kaprysy przedwiośnia.

ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH PRZY BUDOWIE DROGI KRAKÓW-OJCÓW. W dniu 29 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. miasta dra Wielgusa posiedzenie połączonych Sekcji skarbowej i prawniczej Rady miejskiej, na którem uchwalono zaciągnąć pożyczkę w kwocie 40 zł. z funduszów rządowych na zatrudnienie bezrobotnych przy budowie drogi Kraków-Ojców. — Sprawę gwarancji gminy dla pożyczki Kasy Oszczędności b. miasta Podgórza przekazano na następne posiedzenie.

WYSTAWA PT. GEN. BEM I JEGO EPOKA. W dalszym ciągu zgłoszono na wystawę ze zbiorów prywatnych portret gen. Bema pędzla Juljusza Kossaka, oraz tego artysty „Rewję wojsk we Lwowie" z postaciami Bema, Dwernickiego i innych oficerów, portret gen. Dwernickiego (rysunek Tepy) dalej rękopis gen. Bema „O powstaniu narodowem w Polsce" z daty Paryż 12 listopada 1846, akwarelę malowaną przez gen. Bema w r. 1812 w Gdańsku, rysunek generała przedstawiający jego dom rodzinny w Tarnowie, metryke chrztu generała, medal pamiątkowy powstania węgierskiego z popiersiami gen. Bema i gen. Dembińskiego, bilet wizytowy generała z jego autografem, album z fotografjami uczestników powstania węgierskiego, oraz zbiory listów i dokumentów. — Dalsze zgłoszenia eksponatów przyjmuje kancelarja Muzeum narodowego Sukiennice.

PROJEKT PRZEPISÓW O RUCHU ULICZNYM. Pod przewodnictwem radcy m. inż. Turskiego, przy współudziale wicepr. m. dra Wielgusa, odbyło się w dniu 29 bm. wspólne posiedzenie Sekcji I (ekonomicznej), VII (policyjno-budowlanej) i III-ej (prawniczej) Rady miejskiej — w sprawie projektu nowych przepisów o ruchu ulicznym w mieście. Połączone Sekcje przyjęły powyższy projekt w redakcji ustalonej przez osobny podkomitet wyłoniony z tych Sekcji, który na posiedzeniach w dniach 25 lutego, 14, 18 i 22 bm. projekt magistratu szczegółowo rozpatrzył i poczynił w nim odpowiednie poprawki. Projekt zostanie przedłożony na najbliższem zwyczajnem posiedzeniu do uchwalenia Radzie miejskiej, a następnie do zatwierdzenia województwu.

W SPRAWIE ZAPOBIEGANIA WŁOŚNICY, magistrat rozplakatował obwieszczenie, w którem między innemi podaje, że mięso wieprzowe wprowadzone do Krakowa w każdej ilości w stanie wędzonym lub peklowanym, oraz słonina i wyroby masarskie, a przeznaczone tak do obrotu handlowego, jak również do użytku prywatnego podlegać będą odtąd podobnie jak każde mięso ponownym oględzinom weterynaryjnym ; opłacie oględzinowej w wysokości 5 gr. od 1 kg.

Wymienione artykuły, jak również surowe mięso wieprzowe, pochodzące z uboju w tutejszej rzeźni i wprowadzone do Krakowa muszą być badane na obecność włośni (trychin) w stacji badań na włośnie (trychinoskopijnej) przy tutejszej rzeźni miejskiej w dzielnicy XIX.

Badanie mięsa wieprzowego itp. przywożonego do Krakowa odbywać się będzie w porze letniej tj. w czasie od 1 maja do 30 października od godz. 5-ej rano, w porze zaś zimowej tj. w czasie od 1 listopada do 30 kwietnia od godz. 6 rano.

Mięso wieprzowe itd. zbadane w stacji badań na włośnie i uznane za zdrowe zaopatrzone zostanie pieczęcią, względnie z plombą z napisem: „Badane na włośnie — Rzeźnia Kraków".

W obrocie handlowym i przemysłowym wolno używać jedynie mięsa wieprzowego, słoniny i wyrobów masarskich zbadanych i oznaczonych pieczęcią lub plombą tutejszej stacji badań na włośnie. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia br. Przekraczający powyższe rozporządzenie ulegną karom.

Bliższe szczegóły w obwieszczeniu magistratu na kolumnach reklamowych.

ZGŁOSZENIA O CZYSZCZENIE DOŁÓW KLOACZNYCH. Magistrat krakowski przypomina właścicielom i administratorom realności, że zgłoszenia o wyczyszczenie dołów kloacznych należy w myśl obowiązujących przepisów nadsyłać do Zakładu czyszczenia miasta (Dz. XI. ul. Barska l. 12) przynajmniej na 14 dni przed zapełnieniem dołu. Zgłoszenia można także wrzucać do skrzynki umieszczonej w westibulu głównego gmachu magistratu.

NOWY SKLEP ELEKTROWNI MIEJSKIEJ otworzony zostanie przy ul. Brackiej w pałacu Larischa, gdzie mieściły się biura magistratu. W lokalu tym mieścić się będzie kasa płatnicza za rachunki, oraz sklep z przyrządami elektrycznemi i instalacyjnemi. Nowy lokal elektrowni otwarty zostanie w dniu 1 kwietnia br. Biura będą czynne od 9—6 popołudniu dla załatwienia rachunków, sklep zaś otwarty będzie do godz. 7 wieczór.

DYREKTOR BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ WYJEŻDŻA DO MOSKWY. Jak się dowiadujemy dyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej dr. Kunze wyjeżdża w najbliższych dniach do Moskwy i Petersburga, w sprawach związanych z rewindykacją polskich zabytków. Dyr. dr. Kunze przez szereg lat z ramienia rządu polskiego, pracował w Rosji w specjalnej komisji dla rewindykowania zbiorów wywiezionych z Polski. Pobyt dr. Kunzego w Rosji potrwa kilkanaście dni.

ZDERZENIE TRAMWAJU Z KASĄ OGNIOTRWAŁĄ. Wczoraj w południe, w czasie gdy wieziono wozem platformowym przez ul. Szewską kasę ogniotrwałą, przejeżdżający tramwaj zaczepił przednią platformę o bok kasy. Uderzenie było tak silne, że kasa ogniotrwała runęła na szyny drugiego toru. Na miejsce wypadku wezwano straż pożarną, która usunęła kasę ogniotrwałą z toru. Przeszło pół godziny, w czasie gdy usuwano kasę ogniotrwałą z toru ruch tramwajowy był wstrzymany. Wóz tramwajowy doznał lekkiego uszkodzenia.

MORDERSTWO W DUBIU POD KRAKOWEM. Administracja dóbr Potockiego w Krzeszowicach zawiadomiła krakowski urząd śledczy, że dnia 29 b. m. między godz. 17 a 18 został zamordowany bronią palną dozorca pstrągarni w Dubiu koło Rudawy Szymon Baraniec. Bliższych szczegółów brak. Na miejsce wysłano wywiadowcę z psem policyjnym.

AMATORZY RADJA. Göste Futke, inżynier z Warszawy zgłosił w policji, że skradziono mu podczas pobytu w kawiarni teatralnej w Krakowie 2 aparaty radjowe.

KRADZIEŻE. Stefanji Zdebskiej, zam. przy ul. Józefa 2 skradziono z zamkniętego kurnika 4 kury, wartości 32 zł. — Marji Fischman, zam. przy ul. Wilga 18 skradziono z zamkniętego mieszkania ubranie męskie i spodnie. — Wreszcie p. Marja Sikorówna, zam. przy ul. Tyniecka 50 zgłosiła w policji, że włamano się do jej mieszkania, z którego skradziono garderobę zimową wartości około 1000 złotych.

ZŁODZIEJ OKOLICZNOŚCIOWY. Aresztowano Majera Grüna, znanego złodzieja okolicznościowego w chwili, gdy ten skradł na szkodę Izraela Singera w ulicy Józefa 3 miski.

CZYJ ZEGAREK? Zakwestjonowano w Prokocimie w posiadaniu Rozalji Glonkowej, gospodyni w Woli Duchackiej, mały złoty zegarek damski z branzoletką złotą, który to zegarek Glonkowa w dniu 16 grudnia ub. roku w godzinach przedpołudniowych znalazła w rynku głównym w Krakowie koło Sukiennic i zatrzymała. Zegarek ten odesłano do sądu powiatowego w Podgórzu, gdzie właścicielka może go odebrać.

—ooo—

JUBILEUSZ „TOWARZYSTWA KOLONIJ WAKACYJNYCH — PORĘBA WIELKA“. Ogólne posiedzenie jubileuszowego Komitetu dla uczczenia 25-letniej działalności zasłużonego „Towarzystwa Kolonij wakacyjn. dla uczniów gimnazjów Krakowa“ odbędzie się pod przewodnictwem dyr. St. Bednarskiego w piątek 1 kwietnia w gimnazjum IV (ul. Krupnicza) o godzinie 6 wieczorem ze sprawozdaniami z przygotowawczych czynności poszczególnych sekcyj: obchodowej (kurator K. Stach), redakcyjnej dla wydania księgi pamiątkowej (prof. Uniw. Jag. Dr. Piotrowicz), gospodarczej (p. St. Welanyk), zjazdowej b. kolonistów w Porębie Wielkiej (Dr. Makomaski) i sekcji dla sprawienia sztandaru kolonistom (p. Bolesław Górski). Na to posiedzenie, które ustali ostatecznie termin uroczystości w bieżącym roku prezydium komitetu jubileuszowego uprasza wszystkich członków komitetu o niezawodne przybycie. K.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Na dzisiejszem przedstawieniu szkolnem, o godzinie 3'30 popołudniu — „Franek Rakoczy“ Wł. Orkana, wieczorem artyści teatru biorą udział w zbiorowej audycji radjowej „Kraków współczesny“, gdzie wykonają wybrane sceny z II aktu „Akropolis“. Jutrzejsze przedstawienie popularne przyniesie poraz szósty „Dobór naturalny“, który po sukcesie krakowskim wchodzi na afisz innych teatrów polskich. Próby polskiej nowości Marji Pawlikowskiej „Kochanek Sybilli Thompson“ są w pełnym toku.

NINKA WILIŃSKA, 10-letnia artystka, wystąpi w Bagateli dwa razy: w sobotę 2 kwietnia o godzinie 3 pop. i w niedzielę 6 kwietnia o godzinie 11 przedpołudniem. Wystąpi również znany bajkopisarz Benedykt Hertz i artystka teatrów warszawskich Wanda Tatarkiewiczówna. Program obejmuje wesołe komedyjki ze śpiewami i tańcami. Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagateli“ codziennie od godziny 5 do 9 wieczorem.

IGNACY FRIEDMAN, jeden z najsłynniejszych pianistów, przyjeżdża w sobotę na usilne starania krakowskiego biura koncertowego na jeden koncert, który odbędzie się w sobotę 2 kwietnia w Starym Teatrze.

Z KRAKOWSKIEGO „ECHA“. Próby nad przygotowaniem zagranicznych koncertów „Echa“ odbywają się już od dłuższego czasu codziennie w zwiększonym komplecie. Próbami kieruje dyr. Bolesław Wallek-Walewski i prof. Kazimierz Garbusiński. Krakowski koncert „Echa“ w dniu 9 kwietnia w Starym Teatrze będzie jedyną sposobnością zapoznania się z programem, z którym ta krakowska drużyna śpiewacza jedzie zagranicę. Zamiejscowi goście mogą już zamawiać bilety na powyższy koncert u prezesa „Echa“ pod adresem: Dr. Władysław Filipczyk, Kraków, ul. Wielicka 8.

RECYTACJE MŁODEJ POEZJI NIEMIECKIEJ wygłosi artysta teatru miejskiego im. J. Słowackiego F. Wysocki dziś we czwartek w lokalu YMCA, przy ul. Krowoderskiej 8. Początek o godzinie 7 wieczór, nie o godzinie 6, jak mylnie podano poprzednio.

—ooo—

Z Polski

SPÓLNICY LINDEGO UWOLNIENI. We wtorek po dwudniowych obradach sąd apelacyjny w Warszawie wydał wyrok w procesie o nadużycia w PKO. Wyrokiem tym został wyrok skazujący sądu okręgowego uchylony. Wilhelm Bau i Bogusław Hryniewicz zostali uwolnieni, a powództwo cywilne prokuratury generalnej w stosunku do spadkobierców Lindego zostało przez sąd oddalone jako przedwczesne.

HERRIOT NIE PRZYJEDZIE DO WARSZAWY. Agencja Wschodnia podała do wiadomości, że bawiący w Wiedniu francuski minister oświaty Herriot ma wkrótce przybyć do Warszawy z rewizytą. W ministerstwie spraw zagranicznych oświadczono dziennikarzom, że o prawdziwości tej pogłoski dotychczas nic niewiadomo.

NAPAD NA SĘDZIEGO. W poniedziałek w południe w sądzie okręgowym karnym we Lwowie do sędziego śledczego Bolesława Czuchajowskiego zgłosił się pozostający w więzieniu śledczem pod zarzutem wielu kradzieży i włamań Stanisław Kielar, oświadczając, że ma mu coś do zakomunikowania. Więzień znajdował się w towarzystwie dozorcy. W chwili, gdy sędzia spytał czego sobie życzy, więzień wyjąwszy scyzoryk, rzucił się na sędziego. Sędzia obronił się przed atakiem. Wówczas więzień usiłował przebić się scyzorykiem, — lecz przeszkodzili mu w tem sędzia i woźny. W czasie szamotania sędzia został lekko ranny w obie ręce, a Kielar w pierś również lekko. Z trudnością udało się go obezwładnić i odprowadzić do celi.

WYBRYKI KAPITALIZMU. — Fabryka maszyn rolniczych „Kabape“ w Przemyślu została zamknięta. Dwa tygodnie już 165 robotników tej fabryki chodzi bez pracy. Dziesięć dni zgodnie z ustawą — głodowali, dziś głodują na pół, bo fundusz bezrobocia wypłaca im zasiłki. Przyczyna zamknięcia fabryki nie jest nikomu znaną, a pp. właściciele osłaniają ją mgłą tajemnicy. Są maszyny, jest surowiec, czeka robotnik, jest zbyt na towary, ale pp. właścicielom podoba się zastanowić ruch i zastanawiają. Typowy wybryk kapitalizmu, unaoczniający bezsensowność i zbrodniczość tego systemu. Możeby też władze powołane do walki z bezrobociem spowodowały uchylenie rąbka tajemnicy.

ARESZTOWANIA W ZWIĄZKU LITERATÓW I DZIENNIKARZY ŻYDOWSKICH. Wczoraj wieczorem do Związku literatów i dziennikarzy żydowskich, na Tłomackiem w Warszawie podczas odbywającego się odczytu, wkroczyła policja i aresztowała dziennikarza Gordina, — literata dra Glucksmana i impresarja wileńskiej trupy teatralnej p. Mazego. Na zapytanie prezesa Związku, policjanci nie mogli się wylegitymować nakazem przełożonych władz.

„CUD“ W RZECZYWISTOŚCI. — Przed kilku dniami prasa chjeńska rozpisała się szeroko na temat rzekomego „cudu“, który wydarzył się w Zielonce pod Warszawą. W dniu 21 bm., w którym to dniu wypada zniesione obecnie święto Matki Boskiej, nastąpił wśród robotników tamtejszych szereg nieszczęśliwych wypadków, a dwaj robotnicy, Józef i Jakób Czujowie, zaniewidzieli. Robotnicy uważali to za „karę bożą“ za pogwałcenie święta. Władze samorządowe natychmiast wydelegowały na miejsce wypadku komisję lekarską, — która stwierdziła, że obaj Czujowie, ojciec i syn, oddawna chorowali na oczy. Czuj starszy był dotknięty kurzą ślepotą, syn zaś od urodzenia nie widział na jedno oko, na drugie zaś widział tylko przez mgłę. W dniu 21 marca obydwaj Czujowie wcale nie pracowali, albowiem już wtedy czuli silne pogorszenie wzroku.

WIELKA BÓJKA KOBIECA NA DZIEDZIŃCU SĄDOWYM. Przedwczoraj w sali drugiej sądu okręgowego w Warszawie, toczyła się sprawa przeciwko Janowi Gnatowskiemu, Feliksowi Sołtysiakowi i Edwardowi Gontarczykowi, oskarżonym o współudział oraz okazanie pomocy Wiktorowi Zielińskiemu, gdy w okrutny sposób zamordował 3-ch swoich byłych kompanów, podejrzanych o zdradę. Około godziny 2 popołudniu rozprawa została odroczona na inny termin, a w parę minut potem straszny krzyk rozległ się na podwórzu sądowem. To kochanki pomordowanych bandytów i kochanki ich morderców, w tym dniu sądzonych, rzuciły się na siebie i poczęła się „dzika walka. Zgromadzona licznie policja z trudem zaciekłe kobiety rozdzieliła, przyczem kilka z nich dostało ataku histerji.

—ooo—

Z zagranicy

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO POLAKA W KONSULACIE LYOŃSKIM. W Lyonie usiłował odebrać sobie życie przez otrucie jodyną, robotnik polski Jan Schmitt, który w poszukiwaniu pracy przybył z Paryża do Lyonu i udał się do konsulatu. Desperat po krótkiej wymianie zdań z konsulem Kluczyńskim zażył małą butelkę jodyny, mówiąc, że jeżeli ma zginąć z głodu, niech zginie w konsulacie. Nieszczęśliwego robotnika przewieziono samochodem do szpitala.

SĄD APELACYJNY W BYTOMIU. Komisja prawnicza sejmu pruskiego uchwaliła 11 głosami przeciwko 10 stworzenie w Bytomiu odrębnego sądu apelacyjnego dla niemieckiego Śląska.

ŻOŁNIERZ MUSI STRZELAĆ DO OJCA I MATKI. Rządowy rumuński „Universal“ donosi, że sąd wojenny w Kiszyniewie skazał pięciu żołnierzy besarabskich na 5 lat więzienia za to, że podczas powstania chłopskiego w okręgu Jediner — wzbraniali się strzelać. Oskarżeni bronili się tem, że powstańcy byli ich krewnymi i że nie chcieli strzelać do swych rodzin.

WEDLE AMERYKAŃSKICH PURYTANÓW KATOLICYZM JEST ŹRÓDŁEM ZGORSZENIA. — Pod wpływem masońskim, jak pisze prasa klerykalna, zrodziło się w Polsce tolerowanie sprośnych operetek i innych niemoralnych widowisk. Tymczasem jacyś purytanie amerykańscy uznali, że gorszące ich zdaniem opery (sic) są plamą, która Stany Zjednoczone mają do zawdzięczenia złemu oddziaływaniu... katolicyzmu. Pismo nowojorskie „American Standard“, jak przytaczają „Nowości Literackie“, tak pisało o operze: „Wraz z katolicyzmem upadnie w naszym kraju i opera. Prawdziwi Amerykanie nie posiadają dla niej zmysłu i nie mogą ani pisać, ani występować w operach. Jest nie do pomyślenia, aby Jerzy Waszyngton, Benjamin Franklin, Tomasz Jefferson lub inny jakiś reprezentacyjny Amerykanin, wydawał pieniądze na oglądanie obrzydliwości i zmysłowości przedstawienia w operze“... Co dla jednych masonerja, to dla drugich — katolicyzm. Niemiłemu przeciwnikowi zarzuca się, że on zachwaszcza łan rodzimy. Pobożnisie amerykańscy idą przytem tak daleko, że nawet w operach widzą jeno lubieżność i nieprzystojność. Nie zapominajmy, że na gruncie amerykańskim obok niesłychanego rozwoju technicznego obficie hodują się i takie typy zacofane, z któremi nawet naszym klerykałom konkurować trudno.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek popoł. o 3.30: „Franek Rakoczy“ przedstawienie opracowane dla młodzieży szkolnej). Ceny zniżone; wieczorem: Teatr zamknięty.
Piątek: „Dobór naturalny“ (popularne).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek, dr. Stanisław Colonna Walewski: Człowiek współczesny w walce z materjalizmem.

KINOTEATRY

Bagatela: „Żywa maska“.
Nowości: „Skompromitowana mężatka“.
Promień: „Żoneczka na urlopie“ i „Trzy wieki“.
Reduta: „Przy kominku“ — 2 serje, 12 aktów oraz „Czego nie czyni się z miłości“, komedja.
Sztuka: „Romans arcyksięcia“.
Uciecha: „Student z Pragi“ wedle powieści Heinza Eversa.
Wanda: „Uśmiechy życia“.
Warszawa: „Na szczycie świata“.

RADJO
Czwartek 31 marca

Kraków (422 m.). 18.00—18.40: Transmisja stacji warszawskiej. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „O śnie“ — wygłosi dr. Maydell, prof. U. J. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O fosforytach polskich“ — wygłosi dr. W. Vorbrodt, prf. Un. Jag. — 20.00—20.20: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.20—22.00: „Kraków współczesny“, rewja, serja I: 1) „Tu mówi Kraków 422“, wiesz, wygłosi Jaśu Kurek, 2) Malowniczość architektury Krakowa, wygłosi Henryk Uziembło, 3) Kraków naukowy: a) grupa humanistyczna, prof. R. Dyboski, b) grupa matematyczno-przyrodnicza, prof. W. Wilkosz, 4) Młody Kraków literacki: a) Zbór „Czartaka“, wygłosi Emil Zegadłowicz, b) grupa „Litart“ o sobie, wygłosi Witold Zechenter; 5) Kraków teatralny wygłosi Dr. Nowakowski; 6) Kraków malarski, wygłosi red. Mieczysław Dąbrowski; 7) Kraków muzyczny, wygłosi red. J. Wachtel; 8) II akt „Akropolis“, dzwony i piosenki, wykonają artyści teatru im. J. Słowackiego; 9) Krakowskie typy, migawka, wygłosi Leon Wyrwicz (radjo-conferencier dyr. Dr. Nowakowski).

Warszawa (1111 m.). 15.00—15.25: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—17.00: Stacja nieczynna. 17.00—17.25: Odczyt p. t. „Rola witamin w odżywianiu człowieka i zwierząt“ — wygłosi prof. dr. J. Rostafiński. 17.30—17.55: „Wśród książek“ najnowsze wydawnictwa — omówi prof. Henryk Mościcki. 18.00: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“. 18.40—19.00: Rozmaitości — wygłosi p. Lawiński. 19.00—19.25: Trzynasta lekcja kursu elementarnego języka angielskiego. — 19.30—19.45: Komunikat rolniczy. 19.45—20.10: Odczyt p. t. „Podstawy naszego odżywiania“. — 20.10—20.30: Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. — 20.30: Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Pożyczka dla Polski na dobrej drodze

Opinje pp. Młynarskiego i prof. Krzyżanowskiego

Warszawa, 30 marca (PAT). W dniu wczorajszym powrócili ze Stanów Zjednoczonych delegaci rządu polskiego dla wręczenia odpowiedzi na memorjał prof. Kemmerera: wiceprezes banku polskiego p. Feliks Młynarski i prof. Krzyżanowski. Sprawozdawca „Epoki" miał możność przeprowadzenia z p. Młynarskim następującej rozmowy:

— Czy p. Młynarski jest zadowolony z wyników swojej podróży?

— Owszem, odpowiada p. Młynarski, **z wyników jestem zadowolony.** Jestem dobrej myśli co do dalszego biegu rozpoczętych przez nas prac.

Z dalszych odpowiedzi p. Młynarskiego wynika, że nastąpiło **uzgodnienie z planem finansowym misji prof. Kemmerera.** Na tej podstawie opracowany został plan finansowy na dłuższą metę. Plan ten może służyć **za podstawę do pertraktacyj pożyczkowych.** Obaj delegaci po obznajomieniu się z tem przeprowadzili szereg rozmów przygotowawczych dla operacyj pożyczkowych. Wynik ich, zauważył p. Młynarski, przedłożymy we środę rządowi.

Z kolei sprawozdawca „Epoki" przeprowadził rozmowę z prof. Krzyżanowskim, który powiedział:

— **Wracamy w najlepszym nastroju. Rokowania pożyczkowe są w toku i są na dobrej drodze.**

Na pytanie, czy prawdą jest, że rokowania pożyczkowe będą sfinalizowane w ciągu najbliższych tygodni prof. Krzyżanowski odpowiedział:

— **Jeżeli będą szły, jak dotąd, to w ciągu 7 do 8 tygodni pożyczka powinna być zrealizowana.**

Na pytanie, czy zaciągnięcie pożyczki nie da drugiej stronie jakiejś kontroli nad wykonywaniem budżetu, prof. Krzyżanowski odparł krótko: **nie.**

* * *

Warszawa, 30 marca (tel. własny „Naprzodu"). „Kurjer Poranny" ogłasza wywiad z prof. Adamem Krzyżanowskim na temat pożyczki. Prof. Krzyżanowski oświadcza, że koncern banków amerykańskich, z którym ma być układ pożyczkowy zawarty, nie jest jeszcze ustalony. Jest to w każdym razie **bardzo poważny zespół banków.** Nie jest to bank Dillona, a poważną część tego konsorcjum stanowi Bankers Trust. Co do wysokości pożyczki, prof. Krzyżanowski oświadczył: **Kwota nie jest jeszcze ustalona ostatecznie.** Będzie ona prawdopodobnie **mniejsza niż 100 miljonów dolarów.** Nie chodzi zresztą o wysokość pożyczki; chodzi o to, że gdy pożyczka główna dojdzie do skutku, **przyjdą za nią następne dla przemysłu, handlu i samorządów.** Prof. Krzyżanowski zakończył wywiad opinją, **że szanse Polski na terenie amerykańskim są dobre.**

Dziś rano prof. Krzyżanowski i dr. Młynarski złożyli sprawozdanie ministrowi skarbu w obecności prezesa banku polskiego p. Karpińskiego. O godzinie 6 wieczór rozpoczęła się konferencja w obecności wicepremjera Bartla.

Narady stronnictw w sprawie prac komisji konstytucyjnej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 marca.

Wczoraj przed południem odbyły się w Sejmie nieoficjalne narady stronnictw polskich reprezentowanych w komisji konstytucyjnej w sprawie dalszych prac komisji. Przewodniczył prof. **Głąbiński**; pozatem byli obecni dr. **Bryła** (ChD), dr. **Kiernik** (Piast), dr. Polakiewicz (Str. Chłopskie), **Bagiński** (Wyzwolenie), **Popiel** (NPR) i tow. **Czapiński**.

Tow. **Czapiński** poruszył sprawę, czyby nie należało wnieść do Sejmu na najbliższem posiedzeniu projektów ustaw konstytucyjnych, których jeszcze niema, jak np. **ustawy o stowarzyszeniach, o prasie, o tajemnicy listowej, o nietykalności mieszkań itd.** Te projekty, zostałyby opracowane obecnie podczas ferji, a po wniesieniu do Sejmu przeszłyby do komisji konstytucyjnej i mogłyby być szybko załatwione.

Członkowie narady **przychylili się** do opinji wnioskodawcy i podzielili między sobą pracę, wobec czego tow. **Czapiński** ma się zająć opracowaniem ustawy o stowarzyszeniach.

Następnie narada zajęła się **ordynacją wyborczą**. Członkowie prawicy i centrum wysuwali przedewszystkiem kwestję pomniejszenia liczby mandatów kresowych. Gdy jeden z przedstawicieli lewicy zapytał, czy należy sprawę związku list wyborczych w całym kraju uważa za załatwioną w pozytywnym tego słowa znaczeniu, prof. **Głąbiński** i dr. **Bryła** zajęli stanowisko niewyraźne.

Wobec tego dalsze narady **odroczono do piątku** z tem, że pos. **Popiel** ma przedstawić całokształt sprawy, a więc **nie tylko kwestję mandatów na wschodzie, lecz także sprawę związku list, pomniejszenia ogólnej liczby posłów, listy państwowej itd.**

—ooo—

Związki zawodowe w Łodzi przeciw arbitrażowi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 marca.

Z Łodzi donoszą: Związki zawodowe w dniu jutrzejszym odbędą wspólne posiedzenie wszystkich zarządów, łącznie z przedstawicielami związków pracowników umysłowych i majstrów fabrycznych. Na posiedzeniu opracowany zostanie memorjał z **ostrym protestem przeciw wynikom arbitrażu.** Memorjał przesłany będzie na ręce ministra pracy. W związkach istnieje projekt **podjęcia w najbliższym czasie akcji podwyżkowej**, którąby osiągnęła bardziej równomierną podwyżkę. Jednocześnie związki oświadczają, że w przyszłości tej akcji **nie zgodzą się na arbitraż.** Przemysłowcy w oficjalnych enuncjacjach wyrażają również swe **niezadowolenie z wyników arbitrażu**, prywatnie jednak są zupełnie zadowoleni z tego arbitrażu, ponieważ uważają oni, że najwyższa norma podwyżki tj. 12% obejmie **znikomą** część robotników.

—ooo—

Jugosławja zbroi się przeciw mobilizacji w Albanji

Białogród, 30 marca. (PAT) Według doniesień pism tutejszych, rokowania **gabinetów europejskich** w sprawie zatargu włosko-jugosłowiańskiego doszły do **punktu martwego.** Jugosławja zaznaczyła w nocie swojej wystosowanej do mocarstw, że mobilizacja albańska wymaga **zabezpieczenia granic ze strony Jugosławji.** Pułkownik angielski Sternung otrzymał polecenie zbadania sytuacji na północnej granicy Albanji.

POŚREDNICTWO ANGLJI

Londyn, 30 marca. (PAT) „Times" donosi, iż ze strony Londynu zostało podkreślonem, iż Włochy mogłyby doprowadzić do podjęcia bezpośrednich ogólnych rokowań z Jugosławją, jeżeliby oświadczyły, że układ w Tiranie nie pociąga za sobą konieczności włoskiej pomocy wojskowej na rzecz jakichś osobistości czy też w określonych sprawach albańskich.

Zaostrzenie w Szangaju

Szangaj, 30 marca. (PAT) Wskutek bójki, jaka się wywiązała pomiędzy tłumem Chińczyków a marynarzami angielskiego okrętu wojen. „Woodstock" w Czung-Sza, miejscowy komisarz spraw zagranicznych zażądał, aby angielskie okręty wojenne opuściły port, oraz aby marynarze, którzy brali udział w bójce zostali wydani w ręce władz chińskich.

JAPONJA NIE WOJUJE Z CHINAMI

Tokio, 30 marca. (PAT) Rząd postanowił **nie używać sił wojskowych w Chinach**, dążąc do zawarcia układu pokojowego przy pomocy środków dyplomatycznych.

UPRZEJMOŚCI

Szangaj, 30 marca. (PAT) Wczoraj dowódca armji kantońskiej **Czang Kai Szek złożył** wizytę admirałowi amerykańskiemu Wiliamsowi na okręcie admiralskim „Pittsburg". Narady odbyte z admirałem dotyczyły środków i metod utrzymania porządku w mieście.

NOTUJĄ POPRAWĘ

Londyn, 30 marca. (PAT) Wedle ostatnich doniesień władze chińskie ewakuowały w mieście Wu-Hu wszystkich cudzoziemców. W Kiu-Kiang władze chińskie wypłaciły dowódcy parowca brytyjskiego odszkodowania za wyrządzone szkody i zwróciły zabraną broń i amunicję. Komisarz chiński odwiedził sztab generalny cudzoziemski, aby złożyć wyrazy ubolewania z powodu wypadków.

NIEBEZPIECZEŃSTWO W HANKAU

Hankau, 30 marca. (PAT) Położenie cudzoziemców zwłaszcza Anglików wskutek teroru stało się nieznośne. Anglicy znajdujący się jeszcze w Hankau przebywają na wybrzeżu, aby móc w razie niebezpieczeństwa niezwłocznie wyjechać. **Nawet konsul amerykański zmuszony jest do mieszkania na wybrzeżu.** Wpływ czynników umiarkowanych Kuomintangu a między nimi i ministra Czena został całkowicie **stłumiony. Banki cudzoziemskie** musiały zamknąć swoje biura z powodu **niemożliwych do przyjęcia żądań personalu.**

TELEGRAMY

KREDYTY BUDOWLANE I INWESTYCYJNE

Warszawa, 30 marca (tel. własny „Naprzodu"). W sobotę z inicjatywy min. spraw wewnętrznych odbędzie się konferencja przedstawicieli min. skarbu, min. spraw. wewnętrznych, banku gospodarstwa krajowego i banku komunalnego. Na konferencji tej rozważa będzie **sprawa kredytów budowlanych i inwestycyjnych dla poszczególnych miejscowości Rzplitej.**

BIURO EGZEKUTYWY MIĘDZYNARODÓWKI

Warszawa, 30 marca (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj nadeszło na ręce tow. Niedziałkowskiego i Diamanda zawiadomienie od tow. Adlera, sekretarza generalnego Międzynarodówki socjalistycznej, że w **niedzielę, 3 kwietnia**, odbędzie się w Paryżu nadzwyczajne posiedzenie biura Egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej i Biura Międzynarodówki zawodowej w sprawie konfliktu włosko-jugosłowiańskiego i wynikającej stąd groźby wojny. Wszyscy członkowie Egzekutywy mają prawo wziąć udział w posiedzeniu.

WYBÓR PREZYDENTA ŁOTWY

Ryga, 30 marca (PAT). Wybory prezydenta republiki zostały odłożone do 5 kwietnia, gdyż rokowania między frakcjami nie doprowadziły jeszcze do wyjaśnienia sytuacji.

Przegląd gospodarczy

PRZEDŁUŻENIE ZNIŻKI W KARACH ZA ZWŁOKĘ

Celem dalszego ułatwienia spłaty zaległości podatkowych, ministerstwo skarbu przedłużyło pobieranie od wpłat na poczet zaległości podatków bezpośrednich i opłat stemplowych ulgowych kar za zwłokę w wysokości 2% miesięcznie aż do dalszego zarządzenia.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 30 marca (PAT). Dolary 8'92, 8'94, 8'90. Holandja 358'05, 358'95, 357'15. Londyn 43'47, 43'58, 43'36. Nowy Jork 8'93, 8'95, 8'91. Paryż 35'10, 35'05, 35'14, 34'96. Praga 26'51, 26'57, 26'45. Szwajcarja 172'18, 172'61, 171'75. Włochy 41'30, 41'20, 41'—. Wiedeń 125'89, 126'20, 125'58.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w czwartek 31 bm. o godzinie 6 wieczór w lokalu Rady zawodowej. Członkowie Rady zawodowej powinni bezwarunkowo przybyć. Sprawy ważne!

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE RSS „PROLETARJAT" W KRAKOWIE! W piątek 1 kwietnia odbędzie się o godz. 7 w sali przy ul. Dunajewskiego 5 III piętro zebranie dzielnicowe członków spółdzielni, należących do sklepów przy ul. Zwierzynieckiej 20, Długiej 9 i Grodzkiej 65. Towarzysze stawcie się licznie!

ZGROMADZENIE METALOWCÓW ODDZIAŁU PODGÓRZE odbędzie się we czwartek 31 marca w Domu Robotniczym (plac Serkowskiego) o godzinie 5 popołudniu. Uprasza się o liczne przybycie.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI odbędzie się we czwartek 31 marca o godzinie 6 wieczór w lokalu Związku, przy ulicy Dunajewskiego 5 II p. Obecność wszystkich konieczna. Sprawy bardzo ważne!

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI! We czwartek 31 marca o godz. 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. — Z powodu ważnych spraw o liczny udział uprasza

Zarząd.

ZZK w obronie drogowców

—o—

Pisaliśmy już kilkakrotnie o akcji jaką od ub. jeszcze roku prowadzi Związ. zaw. kolej. przeciw redukcji dni pracy w dziale drogowym i nadużyciom, jakie przy tej redukcji się działy.

Na jakie przytem trudności akcja ZZK napotykała świadczy fakt, że kiedy Związek po szeregu poprzednich interwencyj wreszcie uzgodnił w MK sposób uregulowania kwestji tej redukcji i gdy MK wydało w tej sprawie pewne już zarządzenia, poszczególne Dyrekcje jeszcze dalej wikłały tę sprawę tak, że Prezydjum Związku znowu musiało interweniować w MK.

Sprawę redukcji dni pracy przedstawiciele Związku poruszali nadto: na konferencji Bloku z wicepremjerem Bartlem, tudzież na specjalnej konferencji delegatów Wydz. Wyk. z ministrem Romockim, które to konferencje odbyły się 22 marca br.

Wytrwała akcja Związku odniosła wreszcie skutek, gdyż przed paru dniami Centrala ZZK otrzymała z Depart. Admin. MK pismo, donoszące o poczynionych przez Depart. Adm. zarządzeniach w kierunku ostatecznego zaniechania redukcji dni pracy stałodziennych drogowców. Pismo to brzmi:

Warszawa, 22 marca 1927.

Min. Komunikacji
Depart. Admin.

Do Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pr. Kol. R. P.
w Warszawie

Min. Kom. polecilo Dyrekcji Krakowskiej, lwowskiej, stanisławowskiej i wileńskiej **zaniechanie ograniczenia ilości dni pracy robotników stałych w służbie drogowej.** Ograniczenia takie będą w przyszłości dopuszczalne jedynie wtedy, gdy z powodu nieodpowiednich warunków atmosferycznych lub z powodu przeszkód natury technicznej, nie będzie można robót prowadzić.

Za Dyr. Depart. — Schmidt, nacz. Wydziału.

Kolejarze zorganizowanie z działu drogowego muszą obecnie wszędzie na linji baczyć na to, czy miejscowe organy administrac. do powyższego zarządzenia ściśle się stosują.

Prezydjum Związku zaś zwróci się jeszcze do MK o bliższe wyjaśnienie drugiego ustępu powyższego okólnika, gdyż zachodzi obawa, że te „warunki atmosferyczne" lub „przeszkody techniczne" mogą stać się powodem nowych nadużyć.

Kcz.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

DZIEŃ KOBIET W NIEMCZECH

Niemiecka partja socjalistyczna organizuje w dniach 27 marca do 3 kwietnia w całej Rzeszy niemieckiej manifestacje kobiece, przyczem nadawane jest im piętno międzynarodowe. Na licznych zgromadzeniach w Berlinie przemawiać będą m. in. towarzyszki Pelletier z Amsterdamu, Gertruda Duby z Berna szwajcarskiego i Masson z Belgji. Tow. sen. Dorota **Kłuszyńska** imieniem PPS przemawiać będzie we Wrocławiu dnia 31 marca, a w Berlinie-Charlottenburgu dnia 1 kwietnia.

Specjalny numer berlińskiej „Frauenstimme" (Głos Kobiet) przynosi artykuł tow. posłanki Matyldy Wurm, który obszernie omawia wojnę gospodarczą polsko-niemiecką, piętnuje jej nierozum i stwierdza, że jak niegdyś serbska świnia (oczywiście w dosłownem znaczeniu) stała się przyczyną wybuchu wojny światowej, tak dziś świnia polska grozi wielu niebezpieczeństwami dla pokoju. Agrarjusze niemieccy zamknęli polskiej świni granicę, aby sami mogli tem drożej sprzedawać swe niemieckie świnie. Głód w rodzinach robotniczych w Niemczech spowodowany jest żądzą zysku agrarjuszy niemieckich! Wojna gospodarcza z Polską oznacza dla Niemiec stratę 20 miljonów marek miesięcznie i brak pracy dla 120.000 robotników! Interesy „narodowe" nie troszczą się jednak o łzy robotnicze i głód w robotniczych izbach. Artykuł tow. Matyldy Wurm kończy się słowami: „Chcemy wykorzystać nasze prawa, aby walczyć przeciw wojnie. Pragniemy zgody i porozumienia między narodami. Przez walkę klasową pragniemy osiągnąć pokój!"

CZESI W AUSTRJI POPRĄ SOCJALISTÓW

Socjalni demokraci czescy w Austrji postanowili poprzeć socjalistów austrjackich w walce wyborczej do parlamentu austrjackiego i wydali odpowiednią odezwę. Nawet czescy socjaliści narodowi (odpowiadający naszej NPR) w Austrji po naradzie z socjalnymi demokratami czeskimi doszli do przekonania, że należy poprzeć listy socjalistów austrjackich, gdyż program ich głosi pojednanie narodów i najszerszą tolerancję. W ten sposób urzeczywistnia się w Austrji jednolity front klasy pracującej przy wyborach 24 kwietnia.

KONFERENCJE PARTJI PRACY

Angielska partja pracy zwołała na dzień 9-go kwietnia konferencję ogólno-partyjną w Sheffield. Na konferencji główna uwaga ma być poświęcona zagadnieniom samorządowym, zwłaszcza projektowi rządowemu ustawy o ubogich z punktu widzenia polityki robotniczej. Partja pracy zajmie w tej sprawie stanowisko w osobnym manifeście, w którym wskaże na konieczność rozwiązania kwestji bezrobocia.

Druga konferencja partji pracy została zwołana na dzień 28 kwietnia do Londynu. Głównym punktem obrad będzie zagadnienie zaopatrzenia bezrobotnych.

Z sali koncertowej

Artur Rubinstein. — Kwartet drezdeński. — „Lutnia Robotnicza".

Na powodzenie na deskach koncertowych Artura Rubinsteina wpływa jego niebywały wprost temperament, który powoduje częstokroć u słuchacza wrażenie, iż pod siłą jego uderzenia fortepian rozleci się w drobne kawałki. Obok powyższego rysu jego gry, odznacza się on dużą inteligencją i posiada zrozumienie ducha kompozycji. Na ostatnim koncercie odegrał on z dużą werwą i temperamentem utwory Prokofjewa, Albeniza, Falla, ponadto odtworzył mazurki Chopina i utalentowanego francuza Cezara Francka Prelud-Choral i Fugę z wielką dozą ekspresji i bryzmu. Po koncercie artysta nagrodzony hucznemi brawami był zmuszony kilkakrotnie „bisować".

Na uroczystości Beethowenowskie zajechał do Krakowa kwartet drezdeński. Smutny to objaw dowodzący o upadku kulturalnym i ospałości naszego miasta, iż nie potrafiliśmy zdobyć się na uczczenie twórcy „Appasionaty" i ograniczyliśmy się do imprezy pryw. biura koncertowego. Koncert wypadł bez zarzutu, jednakowoż gra artystów nie porwała słuchaczy, a to na skutek dość oschłego tonu instrumentów, które nie posiadały pełnego brzmienia. Zwolennikom muzyki kameralnej wykonanie t. zw. „Harfen Kwartetu" sprawiło prawdziwą przyjemność. Koncert poprzedziło przemówienie najpoważniejszego w Polsce znawcy Beethovena prof. Reissa.

Starannie przygotowany koncert chóru „Lutni Robotniczej" wypadł bardzo pomyślnie i wskazuje na ustawiczne postępy zespołu śpiewaczego. — Brak głosów tenorowych działa chwilowo wstrzymująco na rozwój „Lutni", jednakże liczyć możemy iż przy poparciu klasy robotniczej „Lutnia" się skompletuje. Pełna sala dała dowód, że robotnicy mają zrozumienie dla muzyki.

z. g.

Świeżo wyszły z druku



Cena 10 gr., z przesyłką pocztową 15 groszy. Organizacje zamawiające więcej jak 10 egzemplarzy, kosztów przesyłki nie ponoszą. Do nabycia u kolporterów pism partyjnych oraz w Radzie Wojewódzkiej PPS w Krakowie. Adres dla zamówień: Z. Klemensiewicz, Batorego 5, oficyna. Kraków.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).